

W kwietniu 2007 roku na łamach „Hi-Fi i Muzyki” ukazał się test słuchawek z aktywną redukcją szumu. Uczestniczyły w nim zaledwie trzy modele i wtedy były to bodaj jedyne tego typu nauszники dostępne na polskim rynku.

Mariusz Zwoliński

Od tamtej pory pojawiło się ich znacznie więcej, a weterani zaczynają być zastępowani nowszymi modelami. Jeden z nich trafił właśnie do redakcji.

QuietComfort 15 to absolutna nowość w ofercie Bose. Możecie być pewni, że ten artykuł jest jednym z pierwszych w prasie światowej, o ile nie pierwszym w ogóle.

„Piętnastki” wyglądają identycznie jak QuietComfort 2. Tyle samo też kosztują, nie będzie więc niespodzianką, że zastąpią starszy model. Ale czy są od niego lepsze? By odpowiedzieć na to pytanie, po prostu wypożyczyłem oba zestawy i je porównałem.

Budowa

QuietComfort 15 to nauszna konstrukcja zamknięta. Duże muszle sku-

tecnie izolują od otoczenia, a miękka sztuczna skóra, którą je wyłożono, podnosi komfort użytkowania. Obciągnięty identycznym tworzywem pałak wykonano z twardego plastiku i wzmocniono stalową sprężyną. Na prawej muszli znajduje się mały przełącznik, sygnalizujący pracę układu redukcji zakłóceń. W pozycji „zero” słuchawki milczą jak głaz, a muzykę słyhać dopiero po włączeniu układu. Do zasilania służy jedna bateria AAA (cienki paluszek), która powinna wystarczyć na ok. 30 godzin pracy. Drugi przełącznik, umieszczony na kabelku, zmienia charakter pracy słuchawek w zależności od tego, czy używamy ich na ziemi, czy podłączamy w samolocie.

Wprawdzie QuietComfort 15 kosztują blisko 1400 zł, ale tzw. wartość postrzegana lokuje je w towarzystwie chińskich wy-

Zmiana warty

Bose QuietComfort 15





Razem ze słuchawkami dostajemy przedłużacz i samolotową przejściówkę.

Wrażenia odsłuchowe

Wprowadźcie słuchawki, jak sama nazwa wskazuje, służą do słuchania muzyki, ale modele z aktywną redukcją zewnętrznych zakłóceń sprawdzają się także w roli stoperów izolujących od hałasów otoczenia. Starsze QuietComfort 2 niemal całkowicie odizolowały od świata zewnętrznego. To „niemal” jest ważne, bowiem „piętnastki” idą o krok dalej. Przeprowadzając test, najpierw pojeździłem po mieście z „dwójkami” na głowie, by wyłapać ich najbardziej charakterystyczne cechy. Otóż zauważyłem, że z włączonym trybem redukcji, ale bez włączonej muzyki słyszalne były odgłosy dzwonek telefonów komórkowych, klaksony samochodów, zapowiedzi spikera w metrze i tramwajach, a nawet szelest suchych liści gnionych w dłoniach. Natomiast odgłosy samochodowych silników, ryk motocykli czy hurgot rozklekotanych wagoników podziemnej kolejki były odsiewane skuteczniej niż napalona gawiedź przed najmodniejszym nocnym klubem. Stojąc

na korytarzach sklepu komputerowego, choć może dzięki marce „Bose” na muszlach przypadkowi obserwatorzy wycenią je wyżej. To akurat nie problem, ponieważ waż tym, za co dr Amar Bose każe sobie płacić, nie jest pozłota, lecz rozwiązania techniczne.

Bose QuietComfort 15



W sztywnym etui zmieszczą się słuchawki, akcesoria i odtwarzacz MP3.

przed przejściem dla pieszych i patrząc na rzekę aut sunących metr ode mnie, słyszałem szmer nie głośniejszy niż dochodzący zza zamkniętych okien. Czyli było niezłe.

W analogicznych warunkach terenowych „piętnastki” działały efektywniej i niwelowały więcej hałasów. W rezultacie niemożliwie jarmolące się rosyjskie wagoniki metra sunęły cichutko, jak unoszone na magnetycznej poduszce. Klaksony trąbiły ciszej, telefony komórkowe dzwoniły jak spod grubej kołdry i generalnie na świecie zrobiło się zdecydowanie spokojniej. Ale zmiany były słyszalne nie tylko w centrum hałaśliwej aglomeracji. Siedząc w pracy, w klimatyzowanym pomieszczeniu, nałożyłem na głowę nowe Bose, włączyłem układ Acoustic Noise Cancelling i natychmiast otoczyła mnie aksamitna, niezmaczona cisza. Posiedziałem tak kwadrans i gdy zdjąłem słuchawki, natychmiast zostałem zbombardowany kakofonią dźwięków dochodzących z klimatyzatora, samochodów sunących za oknem, skrzypiącego krzesła i przewracanych kartek. Może trochę dramatyzuję, ale różnica była duża.

Czy również brzmienie uległo poprawie w porównaniu z QuietComfort 2? Dźwięk tamtych słuchawek opisałem jako otwarty, szczegółowy, ale jednocześnie plastyczny i obdarzony krwistym basikiem. Nowy model zaprezentował inną szkołę. Dźwięk okazał się detaliczny, wręcz techniczny, zaś równowaga tonalna wyraźnie przesunęła się w górę. Zmiany były wyraźne w całym zakresie akustycznym. Rozdzielczość średnich i wysokich tonów w niczym nie ustępowała Sennheiserom HD600, natomiast bas został lekko odchudzony. Zyskał za to na różnicowaniu barw i zwinności. W pierwszej chwili poczułem nawet niedosyt, ale później doceniłem jakość niskich tonów. Jeżeli chodzi o stereofonię, to pozorne źródła dźwięków swobodnie lewitowały na zewnątrz muszli, a wymyślne sztuczki realizatorów zostały wiernie oddane.

Konkluzja

Ponoć lepsze jest wrogiem dobrego. Wprowadźcie do niesamowitych QuietComfort 3 „piętnastkom” jeszcze trochę brakuje, ale widać, że konstruktorzy Bose nie marnowali czasu. Boję się myśleć, czym zastąpią topowe modele, ale to jeszcze nie w tym roku.

Bose QuietComfort 15

Dystrybucja: Bose Polska
Cena: 1399 zł

Ocena

Brzmienie: ●●●●○
Jakość/cena: ●●●●●